„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 222 Kraków, środa dnia 9 maja 1906 roku. ROK XIV.

ZWOŁANIE RADY PAŃSTWA.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza **pismo odręczne cesarza zwołujące Radę państwa na 15 bm**

Powołanie bar. Gautscha do czynnej służby.

Wiedeń (Tel. Wł.) Dzisiejsza „Wien. Ztg." ogłasza pismo odręczne cesarza uwalniające bar. Hauenschilda-Bauera z kierownictwa najwyższego trybunału obrachunkowego, a mianujące prezydentem tegoż trybunały bar. Gautscha.

Ustąpienie hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń (Tel. Wł.) „Zeit" donosi, że **ustąpienie hr. Gołuchowskiego** ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych **jest już zadecydowanym.** Hr. Gołuchowski ustąpi po sesyi delegacyjnej.

Jako jego następca ma najwięcej szans, obecny ambasador austro-węg. w Londynie hr. **Mensdorff,** gdyż jest on szwagrem Wojciecha hr. Apponyiego i dlatego może liczyć na poparcie całego stronnictwa niezawisłości. Nadto jest on ulubieńcem króla Edwarda VII i dalekim kuzynem dynastyi angielskiej, może więc utrwalić sympatye austro-angielskie, na których utrzymaniu zależy rządowi austryackiemu.

(Hr. Mensdorff jest rodowitym Lwowianinem; urodził się we Lwowie w tym czasie, gdy jego ojciec był gubernatorem, czyli dzisiejszym namiestnikiem we Lwowie. P. R.)

Z Rosji.

Duma.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Pierwsze posiedzenie Dumy odbędzie się **10 bm. o 4 popoł.**

Petersburg. Wczoraj w obecności członków Rady państwa i Dumy odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu Dumy.

Zamordowanie Ignatiewa.

Londyn. B. Reutera donosi z Kijowa: **Hr. Ignatiew został zamordowany.** Szczegółów brak.

Wielki spisek na gubernatorów.

Petersburg. (Tel. Wł.) Policja polityczna wpadła na ślady spisku mającego na celu **równoczesne wymordowanie wszystkich jenerał-gubernatorów i gubernatorów w państwie.** Rewolucjoniści chcieli przez to doprowadzić do ogólnego zamieszania i unieruchomienia administracji.

Odbudowanie floty rosyjskiej.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Dziś ukazał się reskrypt cara do ministra marynarki, wskazujący na konieczność rychłego odbudowania ros. floty wojennej. Car rozkazuje zorganizowanie jeneralnego sztabu marynarki.

FERMENTY MIEJSKIE.

Znaczną większością głosów, uchwaliła w poniedziałek Rada, dać prezyd. mieszkanie w t. z. domu Larischa, i urządzić je kosztem 22.000 k. Sprawa ta była załatwiona na posiedzeniu koła radzieckiego, które obejmuje konserwatywną większość rady, a załatwienie jej na plenarnem posiedzeniu rady miało charakter zwykłej formalności. To też większość nie wysilała się wcale na argumenta dla swoich wniosków, a całą dyskusję prowadziła opozycja, i prof. Ulanowski. Wprawdzie wystąpił z obroną p. Sare, było to jednak zbyt widoczne spłacenie długu wdzięczności, za godność II wiceprezydenta...

Historja tej sprawy jest dość skomplikowana. Ma ona swój początek w zapisie śp. Rydzowskiego, który pozostawił w testamencie miastu swoją realność „z przeznaczeniem, aby w tym domu mieszkał zawsze „prezydent miasta"...

Okazało się jednak, że dom śp. Rydzowskiego nie miał kwalifikacyi na mieszkanie prezydenta, więc przeznaczono go na niektóre biura magistratu, a „chcąc spełnić wolę testatora", szukano innej rezydencyi dla głowy miasta.

Gdy kupowano dom Larischa, miano na oku pomieszczenie magistratu, któremu było już za ciasno w pałacu Wielopolskim, i tymi motywami przekonano Radę o konieczności nabycia kosztownej realności. Decydująca była nawet, — o ile się nie mylimy, — opozycja p. Sarego i innych budowniczych, którzy orzekli, że dom Larischa nadaje się doskonale na Biura...

Ale gdy **już** dom był kupiony, — gdy go przerobiono znacznym nakładem,—znowu okazało się, że jest on zupełnie nieodpowiedni na urząd...

Wreszcie wyłoniła się myśl oddania I piętra prezydentowi, — i po długich bardzo mozolnych układach, targach i dyskusjach, — projekt ten został wreszcie urzeczywistniony.

Czy testament Rydzowskiego, wkłada na miasto **obowiązek,** choćby tylko moralny, dawania prezydentowi mieszkania w naturze, — nie będziemy rozstrzygać, sądzimy jednak, że motyw stąd wyprowadzony, mocno trąci sofisterją... I nie ten wzgląd powinien decydować. Zasadniczo trzeba rozstrzygnąć, czy takie mieszkanie jest potrzebne prezydentowi — i dla czego?

Opinje w tej mierze są bardzo rozbieżne. Główny argument wysuwany przez zwolenników mieszkania, jest ten, że prezydent powinien mieć salony odpowiednie dla wielkich przyjęć. Jest w tem ziarno prawdy, — tylko dowód jest obosieczny, a raczej pociąga za sobą niebezpieczne następstwa: jeżeli prezydent musi urządzać przyjęcia, — trzeba mu dać na to odpowiednie środki... — i oto gotowy motyw do nowego znacznego wydatku...

Naszem zdaniem, dom prezydenta powinien być do pewnego stopnia ogniskiem towarzyskiego życia, które w Krakowie upada z każdym rokiem. Oczywiście, nie chodzi nam o przyjęcia dla przejezdnych lub miejscowych, mniej albo więcej utytułowanych dygnitarzy, ale o ruch towarzyski w szerokiem i szlachetnem znaczeniu tego wyrazu.

Zapewne, — minęły już dla Krakowa czasy Wierzynków, ale prezydent miasta piastując najwyższą godność miejską, przyjmuje także pewne obowiązki wychodzące po za obręb biurowego urzędowania. Jest gospodarzem i przedstawicielem miasta, i to nań wkłada pewne ciężary, które mu kasa miejska ułatwiać musi. Czy jednak forma wybrana przez obecną większość jest najodpowiedniejszą, — czy zwłaszcza sposób przeprowadzenia całej sprawy był zupełnie poprawny, —co do tego mamy silne wątpliwości. — Stworzono niebezpieczny precedens, obciążono wątły budżet miejski, — a rzecz załatwiono połowicznie...

Posiedzenie Rady miejskiej.

Prezydent miasta dr. Leo przy otwarciu poniedziałkowego posiedzenia oznajmił, że miastu grozi strejk robotników piekarzy. Magistrat wspólnie z inspektorem przemysłowym pośredniczy obecnie pomiędzy majstrami i robotnikami i jest nadzieja, że we czwartek lub w piątek przyjdzie do porozumienia. W razie strejku publiczność zostanie o tem zawiadomiona i przedsięwzięte zostaną odpowiednie środki, celem zaopatrzenia miasta w pieczywo. Następnie zawiadamia prezydent, że wybuchł mały strejk robotników i robotnic plantowych, niezadowolonych z niskiej płacy po 60—70 centów za 12 godzin pełnej pracy. Porozumienie jest możliwe przy odpowiedniem podwyższeniu płacy.

R. m. G r o s s interpeluje w sprawie regulowania płac służby miejskiej.

P r e z y d e n t odpowiada, że polecił dyrektorowi Magistratu wypracować w najkrótszym czasie odpowiedni projekt, który przedłożony zostanie na posiedzeniu Rady m.

R. m. N o w a k podnosi, że jedna ze szkół ludowych od lat 4 nie jest zorganizowaną jako etatowa, i nauczyciele pracują tam za 60% wynagrodzenia.

P r e z y d e n t oświadczył, że w sprawie przemiany tej szkoły na etatową zwróci się jaknajprędzej do krajowej Rady szkolnej.

P. N o w a k podnosi następnie szereg hygienicznych braków w tutejszych szkołach, przyczem, rozwinęła się dyskusja, w której brali udział wiceprez. Chyliński i r. m. Drozdowski, Beringer i Bujwid.

Z porządku dziennego praktykant konceptowy Magistratu dr. Kumaniecki przedstawił wnioski w sprawie założenia ogólnego urzędu pośrednictwa pracy, mocą których na założenie tego urzędu wyznaczono kredyt dodatkowy w kwocie 5000 koron, i upoważniono prezydjum miasta do podjęcia i przeprowadzenia wszelkich zarządzeń, celem wprowadzenia go w użycie i pomieszczenia w realności miejskiej przy ul. Jabłonowskich. Rada uchwaliła proponowane wnioski.

Następnie uchwaliła Rada na wniosek prezydenta m. i Sekcji IV i II uchwaliła wszystkim nauczycielom i nauczycielkom krakowskich szkół pospolitych i wydziałowych, którzy przy rozdziale z funduszu uchwalonego na ostatniej kadencji przez Sejm krajowy nie zostali uwzględnieni (25 osób) tudzież nauczycielkom szkoły robót (11 osób) udzielić z funduszów gminy tytułem jednorazowej zapomogi po 100 k.

Następnie uchwalono wniosek sekcji I, według którego Rada miasta zastrzega sobie decyzję we wszystkich wypadkach, w których się rozchodzi o wznoszenie budowli lub urządzeń na plantacjach, na placach publicznych miejskich, lub na posiadłościach miejskich, bezpośrednio z nimi sąsiadujących.

Mieszkanie prezydenta.

Dr. Bujwid przedstawił Radzie wnioski w sprawie urządzenia mieszkania dla prezydenta, w t. zw. domu Larischa.

Przewodnictwo objął wiceprezydent Chyliński.

Prof. Ulanowski wystąpił w dłuższem przemówieniu ściśle rzeczowem, ale opartem na bardzo gruntownej argumentacji prawniczej, finansowej i towarzyskiej, — przeciwko wnioskom i oświadczył się za odroczeniem sprawy i osobnem traktowaniem zapisu śp. Rydzowskiego.

Mówca zwracał między innymi uwagę, że dom Larischa zakupiony został przez gminę z wyraźnem przeznaczeniem na biura Magistratu, a nie na mieszkanie prezydenta.

R. m. Rotter przyznaje, że prezydent miasta nie jest dostatecznie uposażony, przyczem przytacza dotacje prezydentów innych miast w Austrji, jest jednak również wnioskom przeciwny i zgadza się z prof. Ulanowskim.

Wiceprezydent Sare przemawia za wnioskami Sekcji.

R. m. Bandrowski podnosi, że w sprawie mieszkania dla prezydenta miasta należało iść drogami prostemi.

Wicepr. Chyliński: Nie wiem, do kogo się to odnosi, ale sprawa była traktowaną jawnie we wszystkich Sekcjach i komisjach.

R. m. Ulanowski zwraca uwagę na sprzeczność pomiędzy obecną a dawniejszą opinią p. Sarego i sądzi, że zamiast dawać prezydentowi mieszkania *in natura*, lepiej będzie podnieść jego dotację.

R. m. Gross twierdzi, że miasto nie ma obowiązku z zapisu Rydzowskiego, — dawać prezydentowi mieszkania. Kwestja powinna być tylko postawiona: czy prezydentowi podwyższyć pensję na mieszkanie, czy nie?

R. m. Kosobucki twierdzi, że dochód z domów po śp. Rydzowskim, po 4000 koron rocznie, przez 25 lat, przez jakie gmina z nich korzystała, należy się byłym prezydentom.

Referent wniosków r. m. Bujak przyznaje, że obowiązku dawania mieszkania nie mamy, ale obowiązkiem jest, aby wola testatora spełnioną została.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek prof. dra Ulanowskiego o odroczenie; na 48 obecnych głosowało za wnioskiem 14.

Za wnioskami Sekcji głosowało 32 bez referenta. R. m. Rotter oświadcza, że ci co głosowali za wnioskiem prof. Ulanowskiego, zastrzegają sobie protest do Wydziału krajowego. Wnioski połączonych Sekcji brzmią:

1. Na mieszkanie Prezydenta m. Krakowa przeznacza się w domu dawniej Larysza, lokale frontowe na I piętrze z przynależnościami z wyłączeniem 10 pokoi, tj. 5 pokoi tylnych w głównym budynku, oraz 5 pokoi w oficynie.

2. Na koszta adeptacji powyższego lokalu oraz na zewnętrzne urządzenie lokali reprezentacyjnych, obliczone na 22.000 koron, przyzwala się kredyt dodatkowy w kwocie 17.000 koron do działu II „Wydatki nadzwyczajne.“

Posiedzenie skończyło się o godzinie 9 minut 50 wieczorem.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 9 maja.

Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności. Dnia 12 Maja 1906 o godz. 12 w południe odbędzie się w Gmachu Akademii publiczne posiedzenie pod przewodnictwem Jego Ekscelencyi protektora zastępcy Dra. Juliana Dunajewskiego. Program posiedzenia jest następujący; przemówienie prezesa Akademii Jego Ekscelencyi Stanisława hr. Tarnowskiego. Sprawozdanie sekretarza generalnego z czynności Akademii Umiejętności w roku ubiegłym. Odczyt Prof. Stanisława Smolki p. t. „Młodość Lubeckiego“. Ogłoszenie nazwisk nowych członków i nagród.

Posiedzenie towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się d. 9. maja o godzinie 6 wieczorem w domu własnym (Radziwiłłowska 4.) na porządku dziennym demonstracja i wykład Dr. Biera, „Gruźlica w Krakowie“.

Festyn na kolonie wakacyjne dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu odbędzie się w niedzielę dnia 13 maja b.r. w parku Dr. Jordana.

Najpiękniejszą stroną tego festynu będzie samo zebranie towarzyskie reprezentujące cały Kraków.Dzięki poparciu Pań i Panów,festyn należeć będzie do najpiękniejszych w sezonie

Do komitetu uproszone są panie: Anczycowa, Czermakowa, Carowa, Dąbrowska, Doboszyńska, Federowiczowa. Janowa. Górska Karolowa, Grodyńska, Gustawska, Gutowska, Hallerowa. Hendlowa. Hoesikowa. Jaworska Walerowa, Jordanowa Klemensiewiczowa, Edmundowa, Klemensiewiczowa Ludwikowa, Kochanowska, Kulczyńska, Latinikowa, Leowa, Łuczkowska, Marjewska. Morawska, Kazimierowa Parwi'owa, Pawlikowska Idalia, Pazdrowska Poźniakowa, Sarowa, Śliwińska, Smolarska, Sołtysikowa, Starzewska. Słupnicka, hr. Tarnowska Zdzisławowa, Urselowa, Wimpellerowa, Wawreczkowa, hr. Wodzicka Stanisławowa, Zborowa, Zollowa. Panowie: Bednarski, Borszewski, Dubiel, Kochanowski. Koprowicz, Parljak, Pniewski, Poźniak, Riess. Stach Teodor. Słupnicki, Turnau, dr. Weiner. Komitet rozesłał listy dla zbierania fantów i prosi o łaskawe żywe poparcie w tym kierunku ze strony publiczności.

Wszelkie fanty należy odsyłać pod adresem: Stanisław Pardjak ul. Studencka l. 21 II piętro. Ewentualne datki pieniężne zaś na ręce skarbnika towarzystwa, pod adresem: Stanisław Koprowicz prof. gimn. IV (dom Goetza).

TELEGRAMY.

(Z dnia 9-go maja.

Sytuacja w fabrykach metalowych w Niemczech

Drezno. Wczoraj odbyło się zgromadzenie przeszło 2,000 strejkujących i wydalonych z pracy robotników metalowych. Po bardzo burzliwej dyskusji odrzucono propozycje ogóln. związku przemysłowców metalowych w Niemczech i uchwalono przerwać rokowania ugodowe. W myśl uchwały przemysłowców nastąpi więc 10 bm. **ogólne wydalenie robotników z wszystkich fabryk metalowych, przez co straci pracę przeszło 300,000 robotników.**

Wybory we Francji.

Paryż. Według statystyki urzędowej wybrano dotąd 26 nacjonalistów, 56 progresistów, 77 konserwatystów i liberałów, 64 republ. lewicy, 83 radykałów, 74 radykalnych socjalistów, 32 zjednoczonych socjalistów, 10 niezawisłych socjalistów.

Ogólny rezultat jest ten, że partje większości zyskują 35, a tracą 11 mandatów — nie licząc 154 wyborów ściślejszych, które w ogromnej większości będą korzystne dla „bloku“.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre, drukarnia Głosu Narodu pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie

Tajemnica stanu

ROMANS POLITYCZNY przez Antoniego HOPE

33. Ciąg dalszy.

Przypuszczam, że mnie położono do łóżka i że leżałem parę godzin nawpół przytomny, bo noc już była, gdym się ocknął i ujrzał przy sobie Fryca.

Byłem osłabiony, bezsilny, lecz dodał mi otuchy, mówiąc. że rana lekka i że wkrótce zdrów będę, a że tymczasem wszystko szło po myśli, gdyż Jan wpadł w nastawione sidła i znajdował się już w pałacu.

— A co najdziwniejsza — mówił Fryc — to, że rad jest jakby z tego. Przypuszcza zapewne z wielką zresztą słusznością — że gdy Czarny Michał dokona zamachu na osobie króla, świadków tego czynu z wyjątkiem szóstki, będą mu zawadzali na tym świecie i zapragnie wyprawić ich na tamten.

To przypuszczenie świadczyło o niezwykłym sprycie i przebiegłości naszego więźnia i pozwalało liczyć na jego pomoc. Kazałem go przyprowadzić natychmiast.

Chłopak był wylękniony, ale po zuchwałym napadzie Ruperta i myśmy mieli pewne obawy, to też Sapt nie spuszczał go z oka i starał się trzymać odemnie jaknajdalej. Wprowadzono go ze związanemi rękoma, lecz kazałem go oswobodzić.

Zbytecznem byłoby wymieniać wszelakie zabezpieczenia i nagrody, któreśmy obiecali Janowi — a zobowiązania te zostały wypełnione: dziś żyje on w dostatku ,ale gdzie, lepiej nie powiem. Przekonaliśmy się zresztą niebawem, że był raczej słabego niż przewrotnego charakteru i działał przez obawę swego brata Maksa, a nie z przywiązania do księcia.

Choć go nie wtajemniczano w spisek, wiedział jednak, co się knuje na zamku.

W podziemiach jego, do których się schodziło przez schody kamienne, na końcu zwodzonego mostu, znajdowały się dwie cele, w kamieniu wykute. Zewnętrzna nie miała okna, wewnętrzna miała tylko jedno, wychodzące na kanał. W zewnętrznej celi dniem i nocą czatowało trzech zbirów z Szóstki. W razie napadu mieli rozkaz od Michała bronić drzwi, dopóki napastnicy nie zaczną ich podważać; wówczas Rupert Hentzau lub Detchard (bo jeden z tych dwóch był tam zawsze na straży) miał pozostawić tamtych dla bronienia wstępu, sam wtargnąć do celi wewnętrznej i zabić króla, który tam był osadzony. Obchodzono się z nim dobrze, ale odebrano mu broń i ręce uwięziono w lekkich stalowych kajdankach, tak, że nie mógł podnosić ich wyżej, jak na trzy cale. Zanimby drzwi zewnętrzne podważono, król miał postradać życie.

— Gdzież wówczas ukrytoby jego zwłoki? pytałem.

— Książę Michał o wszystkiem pomyślał — brzmiała odpowiedź. — Gdy dwaj bronić będą wstępu, trzeci króla zgładzi, a potem otworzy okno (obraca się na zawiasach). Okno teraz nie daje światła, bo je zasłania z zewnątrz wylot rury. Ta rura jest dość duża, aby człowiek mógł się przez nią prześliznąć, a wchodzi w kanał tuż ponad powierzchnią wody. Gdy król zostanie zabity, jego morderca przywiąże kamień do zwłok i przy pomocy windy (Detchard zaopatrzył się w nią, w przewidywaniu, iż ciało może być za ciężkie do udźwignięcia) podniesie je aż do wylotu rury, wsunie zwłoki nogami naprzód i popchnie. Spadną do wody bez plusku, a stamtąd do fosy, która w tem miejscu ma dwadzieścia stóp głębokości. Dokonawszy tego, morderca za woła: „Wszystko dobrze“ i sam w rurę się wsunie; towarzysze jego, jeśli napaść nie będzie zbyt ostrą, wpadną wówczas do celi wewnętrznej, zaryglują drzwi za sobą, a potem wyślizną się tak samo przez rurę, przepłyną na drugą stronę, gdzie wedle rozkazu czekać na nich będą ludzie z osiodłanemi końmi i powozami, przy pomocy których wyciągną ich z wody.

Tu, gdyby rzeczy wzięły niepomyślny obrót, książę miał się połączyć z nimi i co tchu uciekać; gdyby jednak spisek się udał, mieli powrócić na zamek i przeciwników z nastawionych sieci wydobyć. Taki jest plan Jego Wysokości w razie ostatecznym, lecz książę nie chce zabijać króla, zanim mu się uda zgładzić pana. A teraz powiedziałem wszystko co wiem, a że mówiłem prawdę, Bóg mi świadkiem. Mam nadzieję, że mnie panowie osłonicie przed zemstą księcia Michała, bo gdybym teraz dostał mu się w ręce, to modliłbym się o jedno tylko — a to o śmierć szybką, choć wiem, żeby mi jej nie sprawił.

Jan mówił bezładnie, lecz pytania nasze wypełniły jego zeznania. Takie były zatem plany Czarnego księcia w razie zbrojnego napadu. Miał jeszcze inne na wypadek, gdyby podejrzenia zostały obudzone i nadeszła liczna siła zbrojna — taka, jaką ja król, mogłem wystawić; wówczas prawdziwego króla zamordowanoby śpieszniej i wrzuconoby go do rury, jeden z Szóstki zająłby jego miejsce w celi i przy wtargnięciu poszukujących, błagał ich o wyzwolenie z głośnym lamentem.

Michał, wezwany wówczas, miał przyznać się do bezprawnego wymierzenia sobie sprawiedliwości, tłómacząc się tem, że ów więzień ściągnął jego zemstę przez to, że się ubiegał o względy pewnej damy, przebywającej w pałacu (była to Antonina de Mauban); za to książe kazał go wrzucić do więzienia, sądząc, że jako pan i władca Zendy ma prawo swoim dworzanom kary wymierzać. Lecz teraz widząc żal winnego, chętnie go na wolność wypuści, kładąc tem kres plotkom, które krążyły o więźniu w Zenda i spowodowały to zbrojne śledztwo. Skonfudowani napastnicy usuną się, a Michał będzie mógł do reszty zatrzeć ślady swej zbrodni.

Plan był [illegible] demoniczny. W każdym razie: czy to gdybym przybył na czele wojska otwarcie, lub cichaczem, król mógł być zabity.

(Ciąg dalszy nastąpi.)